

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.60 m., z odn. w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześcioliniowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na wtorek 18 listopada 1924 r.

Nr. 270.

Totschweigen!

Istnieje jedno zagadnienie w polityce niemieckiej, co do którego wszystkie partie niemieckie są zgodne i jednomyślnie niczem nie świeżo zaślubione, kochające się małżeństwo pierwszego dnia poweselu.

Tak, macie rację, brzmi to jak bajka! A jednak nie jest to żaden cud, lecz szara rzeczywistość nasza Cudnym tem zagadnieniem jest nasza sprawa **Polska**.

Wielkie i nieprzezwyciężone są przeciwieństwa w Niemczech między nacjonalistami i demokratami, między republikaninami a monarchistami, między socjalistami a komunistami. Zdawałoby się, że to ogień i woda lub noc i dzień. A jednak wobec sprawy polskiej przepadają gdzieś różnice i istnieje jednomyślność niczem nie zamacona.

Wszystkie niemieckie partie są zgodne w **jednym**: Sprawa **polska** wewnątrz Niemiec **nie istnieje**.

By jednak diabła polskiego na ścianie nie malować, bo się pokaże, trzeba sprawę polską przemilczyć. Ani słówkiem nie wspominać, że ćwierć miliona Polaków żyje we Westfalji i Nadrenji, że ćwierć miliona Polaków pracuje w Niemczech Środkowych, że blisko milion Polaków siedzi na Śląsku Niemieckim, w Złotowskim i Człuchowskim oraz na Warmji i Mazurach. **Niema** Polaków i basta! Jakos nieudalo się ich **ausrotten**. Może uda się sztuczka z **totschweigen**. Więc cicho, sza, ani słówkiem o Polakach.

Piszemy nieprawdę? — Oto dowody!

A więc: „wszystkie“ partie Westfalji odbyły konferencję przedwyborczą, na której uchwały prawie jednomyślnie, walkę wyborczą prowadzić rzeczowo. Wszystkie? No, tak — „zapomniano“ jedynie o — polskim Komitecie wyborczym z Bochum.

Dalej: pokażcie choć jeden dziennik niemiecki, który pisałby o Polakach w Niemczech, we Westfalji i Nadrenji, w Berlinie i na pograniczu pomorskim. Nie znajdziecie żadnego!

Wreszcie: Roi się od programów politycznych partii niemieckich. W żadnym z nich niema ani słowa o sprawie polskiej w Niemczech. Codziennie przemawiają na wiecach przedwyborczych i zebraniach agitacyjnych kanclerz, ministrowie, najróżniejszy przewodcy i wiecy ludzkie partyni. Czy choć jeden z nich poruszył gdziekolwiek sprawę polską w Niemczech? Przenigdy! Lepiej: **totschweigen!**

Cel tej przebiegłej taktyki jest jasny. Sprawa **polska** w Niemczech od rozbiórów polskich, czyli od półtora blisko wieku, była i jest niewygodna. Dziś po wojnie światowej, która zakończyła się uznaniem zasady ochrony mniejszości narodowej, sprawa **polska** w Niemczech nie tylko jest niewygodna, ale stała się nawet niebezpieczna — z punktu widzenia niemieckiego — dla Niemiec. Tembardziej jest ona niebezpieczna, że Niemcy stoją przed przyjęciem do Ligi Narodów, której **najszlachetniejszym** celem jest opieka nad ucisionymi mniejszościami.

Pomyślcie tylko, naród niemiecki, naród kulturregerów, mały się narazić na wstyd publicznego w Lidze Narodów roztrząsania sprawy swych ucisionych mniejszości narodowych? Takich spraw **niemoże** być w państwie Niemieckim! A jeśli są (jak sprawa **polska**, łużycka, duńska i fryska) to **nie** załatwić ich w myśl artykułu 113 Konstytucji Niemieckiej z dnia 11 sierpnia 1919 roku, ale zamilczeć ją! **Totschweigen!**

Pytacie się, na podstawie czego Niemcy przypuszczają, że taktyka milczenia im się powiedzie? Oto rozumują oni tak: Mniejszości narodowe w Niemczech, a przedewszystkiem Polacy, są przecież **za głupi**, by sami coś zrobić umieli. Jeśli Niemcy kurczowo udawać będą, że Polaków w Niemczech **niema**, Polacy sami są gotowi **uwierzyć**. Cicho wówczas siedzieć beda, i nikt się nie dowie, że tysiące Polaków wynaradawia się, tracąc przytem zarazem **wiarę** ojców swoich. Dlatego też, tak konsekwentnie **wszystkie** partie niemieckie postępują w myśl: **totschweigen!** Ze tam mali krzykacze socjalistyczni, komunistyczni i inni na swoich parafjalnych wiecach wyborczych Polakom złote góry obiecują, to przecież niczego nie dowodzą. Najpierw: kto bierze poważnie przedwyborcze ich igrasstwa? Chyba tylko sami głupi Polacy! Potem: Można oczywiście w ten sposób skaptować tyle a tyle tysięcy głosów pol-

skich na swoją listę. Po wyborach zaś kopnie się Polaka i nikt się za nim nie ujmie. Grunt, że odpowiedzialni mężowie, dzienniki niczego o Polakach nie piszą. Ci mali niech sobie gadają. Czem więcej, tem lepiej: im więcej głosów polskich otumanionych oddanych zostanie na jakąbądź niemiecką listę, tem mniej padnie ich na listę polską. A może uda się, że żaden głos polski nie zostanie oddany na listę polską! Wówczas, hosnana na wysokości! Ploacy nie głosowali — głosów polskich niema: Niema więc sprawy polskiej! W mig załatwimy się z nimi z tą minderwertige Nation der dämlichen Polacken. Choćby się sto razy zniemczyli — mowy niema, by ci obcozemielnicy w Niemczech żyć i pracować mogli. Precz z nimi z Niemiec, które nawet germańskim synom nie są w stanie ze względu na interes wielkich przemysłowców i obszarników dać pracy i chleba. A że Polacy krwawili za wielkość Niemiec we wojnie duńskiej, francusko-pruskiej i ostatniej światowej, to przecież nikogo do niczego wobec Polaków nie zobowiązuje!

Tak argumentują Niemcy od skrajnego prawicowca do skrajnego lewicowca.

Polaku — czy rozumiesz, co Cię czeka, jeśli we wyborach nie przeprowadzisz posłów polskich? — Jeśli głosować bedziesz na jakąbądź listę niemiecką?

Panie Lukassowicz...

W zeszłym tygodniu ukazał się w „Der Tag“ artykuł pod tytułem „Oberschlesisch-polnisch“. Autorem jego jest członek frakcji niemiecko narodowej Sejmu pruskiego p. poseł Lukasowicz.

Artykuł ten omawia memoriał Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, który został doręczony wszystkim posłom Sejmu pruskiego oraz ważniejszym dziennikom i czasopismom.

Memoriał ten zawiera oprócz tekstu memoriału załączniki, dotyczące sprawogólnych (m. innymi mowy p. posła Baczewskiego), tajnych organizacji nacjonalistycznych, państwowych i komunalnych organów administracyjnych, wyborów (4. 5. roku b.) oraz spraw duńskich, łużyckich i fryzyjskich, wreszcie memoriał dodatkowy w sprawie szkolnictwa mniejszościowego wraz z odpowiednimi załącznikami.

Memoriał ten poraz pierwszy przedstawia w sposób rzeczowy całokształt bardzo dotkliwych bolączek, któremi przepełniony jest niestety żywot mniejszości narodowych w Niemczech. Memoriał ten jest jednocześnie oskarżeniem systemu który Rzesza Niemiecka i Prusy stosują względem mniejszości narodowych.

Cel tego materiału mógł być i jest tylko jeden: wpłynąć na miarodajne czynniki niemieckie, aby zmieniły swój stosunek do ludności nie niemieckiej aby lojalnie wykonywały artykuł 113 Konstytucji Wamarskiej i konwencję genewską, obowiązującą na obszarze G. Śląska. Czy może być coś bardziej naturalnego i zrozumiałego jak obrona krzywdzonych prowadzona w ten sposób, że się zestawia cały obiektywny materiał, niemal bez komentarzy, materiał, który po większej części zawiera odpisy dokumentów, których autentyczność nie może być zakwestjonowana, i że się materiał ten doręcza osobom najbardziej powołanym do skorzystania z niego, a mianowicie posłom Sejmu pruskiego i prasie.

To też już nie tylko zdziwił, ale do głębi oburzył może powyżej wymienionej artykuł p. Lukasowicza, dla którego jako dla członka niemieckiego narodowej frakcji Sejmu pruskiego, widocznie nie w smak poszło odczytywanie danych, które świadczą o skutkach, wywołanych tym duchem szowinizmu niemieckiego, którego źródła szukać należy w szczególności w polityce niemiecko narodowej. Prawda w oczy kole.

Ale czyż jedynym wnioskiem, który potrafił p. Lukasowicz wyciągnąć z dostarczonego materiału jest ten, że imię instynktu samozachowawczego narodu niemieckiego nawołuje do wdrożenia śledztwa przeciwko wydawcom memoriału, posłom Sierakowskiemu i Baczewskiemu, czy postępek ich nie da się zakwalifikować jako zdradę państwa lub kraju (Hochverrat lub Landesverrat)?

Nie wiemy, jakie wykształcenie ma p. Lukasowicz, w każdym razie jedno stwierdzić możemy z całą pewnością, że z prawem nigdy nie miał

wspólnego. Mówiąc bowiem o artykule 113 konstytucji wejmarskiej, wypowiada śmieszny sąd, że artykuł ten dotyczy tylko szkolnictwa mniejszościowego, a to jakoby zostało wyczerpująco załatwione przez rozporządzenia pruskiego ministerstwa oświaty z 31. 12. 1918 r. i 30. 5. 1919 roku. Naiwność p. Lukasowicz idzie przytem tak daleko, że ma śmiałość zacztwać artykuł 113 konstytucji wejmarskiej w dosłownym brzmieniu. A przecież ten artykuł mówi wyraźnie, że „obcojęzyczna ludność Państwa nie ma być ograniczona przez ustawodawstwo i administrację w jej wolnym narodowym rozwoju, a w szczególności w używaniu mowy ojczystej w szkole administracji wewnętrznej i opiece prawnej.“ Czyż doprawdy p. Lukasowicz głupstwem tego rodzaju wypisuje licząc na złą wolę lub głupotę swoich czytelników!?

Ale gdyby nawet tylko o szkolnictwie mniejszościowym mówić, czyż autor artykułu nie wie o tej prawdzie starej jak świat, że między prawem wypisanem na papierze, a życiem jest (choć nie powinna być) wielka przepaść? Właśnie stosunki w szkolnictwie mniejszościowym są prawdy te jaskrawym potwierdzeniem.

Na gołosłownie wypowiedziane podejrzenia, że właściwe cele Związku Polaków są ukryte (sind noch weiter versteckt) że zdążają mianowicie do oderwania niemieckiej części Górnego Śląska od Rzeszy niemieckiej odpowiedzieć warto chyba tylko ruszeniem ramion. Pan Lukasowicz za często widocznie przebywa w towarzystwie posłów niemieckich do Sejmu polskiego i przypuszcza prawdopodobnie, że nie może być mniejszości narodowych, któreby, walcząc o swobodny rozwój odrębności narodowych, nie były jednocześnie irredentą.

Możemy zapewnić p. Lukasowicza, że ludność polska w Niemczech jest lojalna, ale również wyraźnie chcemy stwierdzić, że ludność za zbyt gorąco miłuje ojczyznę swoją, aby mogła się ułęknać groźb jego o wzmocnieniu straży ziemskiej i o rozszerzeniu okręgów kontrolnych, któreby miały na celu walkę z objawami polskiego życia narodowego na obszarach od wieków zamieszkałych przez ludność polską. „Dziennik Berliński.“

Waty au a Świat.

Francja zniosła ambasadę przy Watykanie z racji tego faktu warto zszatanować się, co świat polityczny myśli o nim.

Niedawno, bo zaledwie przed kilkoma miesiącami, innej republice, w której również istnieje rozdział Kościoła od państwa, jak we Francji, Rzeczypospolitej brazylijskiej na uroczystości jubileuszu kapłańskiego kardynała arcybiskupa w Rio de Janeiro, minister spraw zagranicznych powiedział: „Watykan nie reprezentuje w ścisłym znaczeniu narodu, lecz w rzeczywistości, symbolicznej największy naród w świecie. Jest to potęga, pozbawiona armii i terytorjum, bez żołnierzy i okretów, a jednak ma ona większe posiadłości niż wszelka inna cieszy się autorytetem większym i ma wpływ najbardziej zbawienny. Wśród sił żywych, niezbędnych dla pilnej pracy ogólnego przekształcenia kraju, największą jest kościół“. Brazylija utrzymuje ambasadę przy Watykanie.

Republika argentyńska ma wkrótce swą legację przy Watykanie zamiennie na ambasadę, Kolumbia, Peru, Chile, mają swe legacje przy Watykanie. Paragwaj przymował nuncjusza w roku 1921. Haiti ustanowiła legację, Costarica przyjęła przedstawiciela Ojca św.

W Europie wszystkie republiki powstałe z traktatu będących wynikiem wielkiej wojny, mają swych reprezentantów przy Watykanie. Cesarz Wilhelm II. porozumiewał się z Watykanem za pośrednictwem ministra pruskiego, lecz Rzeczpospolita za prezydentury Eberta, ustanowiła ambasadę, która równorzędnie z legacją Bawarii popiera interesy niemieckie.

Z innych państw europejskich, jedynie Portugalia, która w roku 1910 zerwała z Watykanem, nie naprawiła dotychczas swych stosunków — przeciwnie od 1918 r. konflikt jeszcze więcej się zaostrzył. Nie posiada również swego przedstawiciela przy Watykanie sowiecka Rosja.

Ludzkość społeczna przeżywa okres niepewności, gdyż odgaduje, że jakaś fatalność pcha ją ku no-

wym wojnom; opiera się więc, nawołuje wszystkie siły, zdolne do zepewnienia równowagi: siłę wiedzy, finansjerę międzynarodową, międzynarodówkę robotniczą. Na arenie świata ukazała się nowa siła — Liga Narodów, lecz ludzkość zwraca się w pewnych momentach ku potędze Stolicy apostołskiej.

Gdy w roku 1920 Towarzystwo Reformy Protestantkiej zapytało Lloyd George'a, dla czego Anglja utrzymuje ambasadę przy Watykanie, premier odpowiedział: „Ze względu na dużą liczbę katolików w państwie, dobrze jest w łączności“. 1923 r. w Izbie Gmin deputowany Fenerfasher interpelował rząd co do projektowanej wizyty króla Jerzego u Ojca św., rząd w swej odpowiedzi oświadczył: „Z uwagi na fakt, że w państwie jest duża liczba rzymskich katolików, król ma obowiązek podczas pobytu w Rzymie, pójść za przykładem dawnym dwukrotnie przez króla Edwarda VII. i złożyć wizytę Ojcu świętemu.“

Na wielkiej tegorocznej wystawie w Wembley wstawiono rzymskie oratorium katolickie, poświęcone „św. Piotrowi i Pawłowi dla pokoju Wielkiej Brytanji“.

Świat ocenia dobroczynną potęgę Stolicy świętej. Nie docenia jej tylko radykalizm.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

Trudności w niemiecko-francuskich rokowaniach handlowych.

Dzisiejsza „D. A. Z.“ ogłasza wywiad z prezydentem ministrów bawarskich drem Heldem w sprawie stosunku Bawarii do Rzeszy. Co do wiadomości coraz więcej pojawiających się w prasie, o rokowaniach monarchistycznych w Bawarii, prezydent dr. Held oświadczył m. in. co następuje:

„Chociaż idea monarchistyczna jest głęboko zakorzeniona wśród ludu bawarskiego jest nieprawdą, żeby monarchiści w Bawarii dążyli do przywrócenia królestwa na drodze nielegalnej droga „putschu“ lub zamachu. Jest również nieprawdą, że obecnie czynione są albo będą usiłowania, aby idea monarchistyczna ciałem się stała. Monarchiści mają jednakże nadzieję, że zrozumienie słuszności celu, do którego dążą, obejmie coraz szersze kręgi ludności“. To mówi prezydent ministrów bawarskich i były przewodniczący frakcji bawarskiej partji ludowej sejm bawarskiego.

Prezydent ministrów bawarskich o pracach monarchistycznych w Bawarii.

Paryż. Kierownik niemieckiej delegacji gospodarczej w Paryżu, sekretarz państwowy v. Trendelenburg, z powodu trudności powstałych w rokowaniach francusko - niemieckich, dziś wieczor wyjechał do Berlina, ażeby kwestję tę omówić z rza-

dem Rzeszy. Nic nie wiadomo, na jak długo delegat niemiecki opuścił Paryż.

„Matin“ donosi, że rokowania handlowe niemiecko - francuskie z powodu stanowiska delegacji niemieckiej w sprawie taryfy cłowej znalazły się w stadium krytycznym. Niemcy nie chcą uczynić niezbędnych ustępstw, aczkolwiek jest rzeczą jasną, że bez nich rokowania się, naprzód nie posuną. Rzeczoznawcy przerwali swoje posiedzenia i zwrócili się do swoich rządów z prośbą o opinię. Zebranie które się odbyło na Quai d'Orsay, celem wyrównania różnicy zdań, nie dało pożądanego rezultatu.

Każdy Czytelnik który zapisze sobie na miesiąc grudzień „Gazetę Olsztyńską“ otrzyma jako podarunek gwiazdkowy zupełnie bezpłatnie piękny

Kalendarz Książkowy

Treść jego podamy w jednym z najbliższych numerów.

Zwracamy uwagę na to, że Komitet Wyborczy namiesiąc grudzień gazet przekazywać nie będzie. Kto chce otrzymać kalendarz za darmo, zapisać musi sobie „Gazetę“.

Tylko w czasie

od 15 do 25 listopada

zbierają listonosze przedpłatę. Prosimy więc z tej okazji skorzystać.

„Ere nouvelle“ donosi również że w rokowaniach niemiecko - francuskich nastąpił kryzys. Delegaci niemieccy posługują się w debatach argumentami politycznymi, pomimo, że chodzi w tym wypadku wyłącznie o szczegóły techniczne.

Wielka mowa min. Stresemanna.

Na posiedzeniu zarządu niemieckiej partji ludowej w Dortmundzie, min. Stresemann wygłosił wielką mowę polityczną w której stosownie do swego zwyczaju po ostatnich ostrych wystąpieniach u-

umyślnie dla wysokiego i doborowego jeźdźca, nawet biała jego grzywa odpowiadała siwym włosom bojaryna.

Uzbrojenie Wiaziemskiego było maleko lżejsze. Cierpiąc jeszcze od ran niedawno otrzymanych, nie przywdział na siebie stalowej zbroi, któraby mu w tym razie wiele była przydatną, lecz lekką tak zwaną kolczugę. Zamiast szyszaka książę miał na głowie jeryhonkę, to jest niski wygięty hełm, mający wkoło i przy uszach złote grawirowanie, na samym zaś szczycie była wysoka kita z drucików złotych drżących i połyskujących od iskier gęsto nasadzonych rubinów. Na pasie, mocno spiętym na sprzączkę na wierzchu kolczugi i ozdobionym różnymi dzwoneczkami i brzękadłami, wisiła krzywa szabla, jaśniejąca od brylantów, ta sama, którą zamał młynarz, a w której teraz Wiaziemski całą ufnosć pokładał. Przy aksamitnym siodle, fiołkowego koloru, wybijanem srebrnymi gwoździkami i z takimiż klamerkami przymocowany był toporek stalowy z fiołkowym aksamitnym trzoneczkiem na złotych paskach.

Koń Atanazego Iwanowicza, argamak (koń stepowy) złocisto-bułanej maści, cały był zawieszony od łba do ogona dzwoniącymi łańcuszkami, składającymi się z dętych kulek srebrnych.

Kiedy Wiaziemski wjeżdżał w szranki, brzęcząc i błyszcząc, jakby złany deszczem złota i brylantów, dał się słyszeć głos heroldów:

— Prawosławni ludzie! — obwoływał w różne strony placu — zaczyna się sądowa walka pomiędzy carskim orężnym, księciem Atanazym Iwanowiczem Wiaziemskim, a bojarynem Drużyna Andrejewiczem Morozowem. Rozprawiają się oni o znieważenie czci, o napaść i rany, i o uwieszenie bojaryni Morozowej. Prawosławni ludzie! Módlcie się do Najświętszej Trójcy, aby dała zwycięstwo sprawiedliwej stronie.

Nastąpiła cisza. Wszyscy widzowie zaczęli się żegnać, a bojaryn, do którego z urzędu należały podobne pojedynki zbliżył się do cara i rzekł, nizko się kłaniając:

— Czy każesz, hosudarze, otwierać pole?

— Zaczynajcie! — rzekł Iwan.

Przeciwnicy dobyli oręża.

Za drugim znakiem powinni byli natrzeć na siebie, lecz z podziwieniem wszystkich Wiaziemski zachwał się na siodle i wypuścił cugle z ręki. Byłby spadł na ziemię, gdyby poręczyciel i adwokat nie podbiegli do niego i nie pomogli mu zsiąść z konia.

derzył w ton pojednawczy, szczególnie w zakresie polityki zagranicznej. Stresemann uznaje rok 1924 za przełomowy, gdyż po 5 letniej bezpłodnej kłótni nastąpił zwrot ku lepszemu. W roku tym zrozumienie konieczności współpracy ludów i pokojowego zrównoważenia ich interesów, poczęło przemagać nad przeciwieństwami wywołanymi przez wojnę i jej okropne skutki. Wszystko to, co nastąpiło po podpisaniu paktu londyńskiego dowodzi, że stanowisko rządu Rzeszy na konferencji londyńskiej było słuszne. Konferencja ta jednak jest pierwszym krokiem na drodze, którą z konieczności należy postępować z niebywałą konsekwencją. Stresemann spodziewa się, że strona przeciwna wypełni swe zobowiązania także i w następnych miesiącach. Wylicza on tereny, które należy ewakuować. A więc resztę okręgu Rury, przyczółki mostowe Duesseldorfu i Duisburga a wreszcie opróżnienie stosownie do układów pierwszej strefy terenu dawniej okupowanego. Nad, wszystkimi innymi kwestjami dominuje systemukładów handlowych, które obecnie są prowadzone z całym szeregiem państw. Omawiając poszczególne rokowania Stresemann podkreśla konieczność zachowania wszędzie klauzuli największego uprzywilejowania. O stosunku do Polski Stresemann powiedział dosłownie:

Po kilkuletnich trudnych rokowaniach podpisany został z Polską 30 sierpnia br. układ w sprawie obywatelstwa i opinji. Układ ten może usunąć cały obywatelstwa i opinji. Układ ten może usuwać cały niemieckie szczególnie obciążały i prowadziły do wielu tarć. Obecnie rozważana jest możliwość zawarcia układu handlowego niemiecko-polskiego. Ze strony niemieckiej nie byłoby trudności do zawarcia prowizorycznego układu z terminem ważności kilkumiesięcznej najwyższej do 1 lipca przyszłego roku, gdyby układ ten postawiony został na zasadzie obopólnego największego uprzywilejowania.

Mówiąc o Rosji Stresemann uznał traktat w Rapallo za podstawę stosunków, przyczem użył znaczącego zwrotu gdy wspomni o nawiązaniu stosunków pomiędzy Francją a Rosją. Niemcy witają to nawiązanie stosunków z zadowoleniem. Jak przed wojną tak i teraz interesy niemieckie i francuskie w Rosji się nie krzyżują, przeciwnie z pokojowej współpracy na Wschodzie urastają możliwości, które przyczynią się do odprężenia trosk na Zachodzie. Dla Niemiec najważniejszą rzeczą jest nie tyle forma ile duch, który powinienby ożywić Ligę Narodów, dlatego Niemcy dążą do wstąpienia do Ligi Narodów pragnąc rozwiązania wszystkich dotąd istniejących trudności.

To, co mówi Baldwin o Niemcach.

Londyn. (Pat.) W mowie, wygłoszonej wczoraj na bankiecie, wydanym przez lord-majora Londynu, Baldwin oświadczył między innymi:

Rząd ma pełne zaufanie, że układ londyński umożliwi Niemcom stanie się czynnikiem pokoju i stałości w Europie. Urzeczywistnienie tej nadziei jednak zależy wyłącznie od narodu niemieckiego. Przed Niemcami otworza się nowe horyzonty jeżeli spełnią

Nadbiegli koniuszowie i schwycili argamaka za uzdę — Weźcie go! — rzekł Wiaziemski, powłócząc zamglonemi oczami — będę się bił pieszo.

Widząc, że książę zsiadł z konia, Morozow zsiadł także ze swojego i oddał go koniuszom.

Poręczyciel Morozowa podał mu dużą skorzaną tarczę, obitą miedzianą blachą i przygotowaną na przypadek pieszej walki.

Poręczyciel Wiaziemskiego podał mu również tarczę czarną ze złotem grawirowaniem i złotą obwódka.

Ale Atanazy Iwanowicz nie miał dość sił, aby ją nadziać na rękę. Nogi pod nim się chwiały i upadłyby powtórnie, gdyby go nie podtrzymał.

— Co ci się stało książę — rzekł w głos poręczyciel i adwokat, patrząc mu w oczy zdziwieni — przyjdź do siebie. Na polu nie dostać, to samo znaczy, co być pobitym.

— Zdejmijcie ze mnie zbroję! — mówił Wiaziemski, z trudnością oddychając, korzeń mnie dusi. Zrzucił z głowy jeryhonkę, rozerwał naszyjnik kolczugi i ściągnął z szyji sznurek, na którym wisił jedwabny woreczek z holubcem błotnym.

— Bądź przeklęty czarowniku! — zawołał, rzucając sznurek daleko o siebie — bądź przeklęty, żeś mnie oszukał.

Drużyna Andrejewicz zbliżył się do Wiaziemskiego z gołym tasakiem.

— Poddaj się, psie — zawołał, wznosząc rękę do góry — przwznaj się do swojej zbrodni.

Poręczyciele i adwokaci rzucili się pomiędzy księcia i Morozowa.

— Nie! — zawołał książę i zamglone jego oczy błysnęły dawnym ogniem — zawcześnie na mnie, abym się poddawał! Ty, stary kruk, zgubiłeś mnie, Tyś swój tasak zanurzył w święconej wodzie. Ja postawię za siebie wojownika, wtedy zobaczymy, czyja będzie prawda.

Między adwokatami obudwóch stron rozpoczął się spór. Jeden utrzymywał, że sąd zakończony na korzyść Morozowa, drugi, że sądu wcale nie było, ponieważ nie było walki.

Tymczasem car zauważył poruszenie Wiaziemskiego i kazał podać sobie rzucony amulet. Ciekawie obejrzał go i pełen podejrzenia wezwał Malutę.

— Schowaj to! — szepnął mu — oddasz mi, jak zażadam. — A potem zawołał głośno: Przyprawdźcie do mnie Wiaziemskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HR. A. K. TOLSTOJ.

Książę Srebrny.

(Powieść z czasów Iwana Groźnego.)
przełożył Józef Pracki.

69)

(Ciąg dalszy).

70)

I chytrze uśmiechnawszy się, pokazał z pod czarnej brody białe swoje zęby.

— No, niechże i tak będzie, rzekł oprycznik, w tył już się nie przeciśnięcie, stójcież tu, tylko wara posuwać się naprzód, bo łeb rozwale.

Nagle dały się słyszeć okrzyki:

— Car jedzie! car jedzie!

Nastąpił ruch wielki i wszyscy pozdejmowali czapki.

Otoczony mnóstwem opryczników, Iwan Wasilewicz jechał konno do mniejsza pojedynku; zsiadł z konia, wszedł po stopniach na estradę i pokłoniwszy się ludowi, zasiadł krześle z miną człowieka spodziewającego się dobrze zabawić.

Około niego z tyłu i z boku stanęli dworacy.

W tymże samym czasie uderzono we wszystkie dzwony slobodskie i z dwóch przeciwnych stron wjechali w miejsce obwiedzione łańcuchem Wiaziemski i Morozow, obadwa w bojowych zbrojach. Morozow miał na sobie tafłową zbroję, to jest pancerz stalowy z wborowej blachy, nabijanej srebrem. Naręcznice, rękawice, osłony nóg błyszczwały od ozdób srebrnych. Głowę pokrywał wysoki szyszak ze srebra i czarnej emalii z pod którego obwodu syływała na ramiona bojaryna pierścieniowata osłona, skrzyżowana na piersiach i przytwierdzona blachami srebrnymi. Na misternej roboty pasie, spiętym na haczyk, wisił u boku szeroki, prosty miecz, zwany tasakiem, którego rękojeść w kształcie krzyża była srebrna, to samo oprawa pochwy. Po prawej stronie siodła wisił ostrzem na dół pozłacany dziur, broń i oznaki godności, które za dawnych czasów nigdy bojaryna nie opuszczały we własnych staczanych przez niego bitwach, ale teraz tak ciężkie, że nielada ręka podnieśćby je mogła.

Koń pod Morozowem był szeroko piersisty, karo-
pstrokaty z podpalinami.

Zdaje się, że silny i ciężki ten koń wybrany był

sumienie swoje zobowiązania i sprzeciwia się wszelkim usiłowaniom, zmierzającym do obejścia tych zobowiązań. Rząd angielski oczekuje w końcu, że rozbrojenie Niemiec przeprowadzone będzie bez wszelkiej nieuzasadnionej zwłoki i bez wszelkich trudności. Rząd wita propozycję przyjęcia Niemiec do L. Narodów w formie, odpowiadającej ich godności, ale i ich zobowiązaniom i ma nadzieję, że stanie się to w niedługim czasie.

KRONIKA.

Olsztyn, 17 listopada 1924.

Kalendarz na wtorek: Anieli M. Romana.
Wschód słońca o godz. 7,29, zachód o godz. 4,01.

— **Przeglądajcie listy wyborcze.**

Listy wyborcze, dotyczące wyborów do parlamentu można przeglądać w czasie od 16—23 listopada rb. a listy dotyczące wyborów do Sejmu pruskiego w czasie od 15 do 22 listopada włącznie.

— r. **Tajemnica pocztowa.** „Allensteiner Volksblatt“ pisze: „Pisma polskie przyniosły wiadomość, że Państwo resp. pruski minister spraw wewnętrznych zarządził kontrolę listów polskich polityków w Prusach Wschodnich. Dowiadujemy się ze strony miarodajnej, że twierdzenie to jest nieprawdziwe. Nic podobnego nie zarządono. Jedynie celem odparcia zakusów bezprawnej zmiany konstytucyjnej formy państwowej artykuł 177 konstytucji Rzeszy który gwarantuje tajemnicę pocztową, został rozporządzeniem prezydenta Rzeszy z 28 lutego do 25 października przejściowo zawieszony. W tym czasie były ograniczenia tajemnicy pocztowej dozwolone, lecz jedynie celem odparcia zakusów zmierzających do bezprawnej zmiany konstytucyjnej formy państwowej. Tak zresztą rozporządzenie ogłoszone w „Reichsgesetzblatt“ było zupełnie uprawnione. Inaczej brzmiące doniesienia pochodzą widocznie z komunistycznej interesowanej stronv.“

Zbyt jasno ten komunikat do nas nie przemawia.

— r. **Niemcy w Polsce przeciwko nam.** „Deutsche Rundschau in Polen“ donosi, że Serbia zezwoliła na dalszą działalność „Deutschtumsbundu“ i zapytuje się, kiedy w Polsce „Deutschtumsbund“ będzie miał wolne pole do działania. Przy tej sposobności redakcja pisma niemieckiego zaczepia Związek Polaków w sposób następujący:

„Der Polenbund in Deutschland, das Gegenstück zu unserer aufgelösten Organization, kann ungestört seine organisatorische Arbeit verrichten. Es gibt nichts von dem, was uns von unseren Gegnern fälschlich als „staatsfeindliche Agitation“ ausgelegt wird, was nicht der Polenbund noch emigrierender, aber unbehelligt in Deutschland betreiben darf.“ (Ciekawa to niemieczyna, Red.)

Ciekawa to „polityka“ Niemców w Polsce, która zamierza osiągnąć zezwolenie na dalszą działalność „Deutschtumsbundu“ w Polsce przez rzucanie oszczerstw na Związek Polaków w Niemczech.

— r. **Czego chcą nacjonalisci?** Kierunek polityki nacjonalistycznej określił jasno hrabia Westarp w swej mowie wygłoszonej w Królewcu. Powiedział że Niemcy nie chcą przystąpić do Ligi Narodów, gdyż nie mogą uznać dobrowolnie obecnych granic Polski. Powiedział dalej dosłownie:

„Wir sind der Meinung, dass die Vorsehung der Zeiger der Uhr der Weltgeschichte auch wieder einmal auf die richtige Stunde stellen, und dann wird der Raub deutschen Landes durch Polen wieder gut gemacht werden.“ (Stürmischer Beifall.)

Gdyby więc nacjonalisci przyszli do rządów, natenczas oczekuje nas nowa wojna, może nawet druga wojna światowa.

Kto nie chce wojny, niech głosuje na listę Polskiej Partji Ludowej.

— r. **Ożywiona akcja „Heimattienstu“ przeciwko nam.** „Heimattienst“ z Tyłży i Prus Zachodnich odbyli znowu swoje tak zw. „Grenztagung“ w Malborku i w Tyłży. Przemawiali Maks Wodgitzki, radca szkolny Kairies i Dr. Weiszel z Opola na temat „wielkich problemów wschodnich“. Na zebraniach byli obecni wszyscy przywódcy heimattreuerów.

Hakatyści pracują obecnie tajnie. Otrzymali ogromną moc pieniędzy i te sumy zużywać zamierzają w walce przeciwko nam. Głupich może złowia, ale uświadomieni rodacy i rodaczki dadzą im w dzień 7 grudnia należytą odpowiedź.

— **Na biedną matkę** po śp. Ciechanowskiej złożyli w dalszym ciągu N. N. 1,50 mk. Razem 26,50 marek. Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

Z Warmji.

— r. **Olsztyn.** Zebranie Tow. Ludowego odbyło się w niedzielę wczorajszą w „Hotelu International“. Zagaił zebranie pięknym przemówieniem prezes Tow. p. Sonnwald. Przemówił także do zebranych redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ p. Jaroszyk. Zebranie było bardzo ożywione.

— r. **Obywatele miasta Olsztyna** odebrali z magistratu wiadomości, że są liście wyborczej zapisani. Oprócz tego wskazany jest lokal wyborczy, gdzie się głosuje. Godne naśladowania. Każdy Olsztyniak, który uwiadomienia nie odebrał, musi się o sobię przekonać, czy jest zapisany.

* **Wartembork.** Przed tutejszym sądem stawał gospodarz p. Szkodowski z Lęgajni, którego oskarżyło dwóch żandarmów, Neumann i Kalender, ponieważ ich „świadomie i fałszywie oskarżył“. Szk. został uwolniony. Przebieg rozprawy przedstawił następujący stan rzeczy. W pewne święto przybyło do Szk. dwóch żandarmów i sługa wiejski celem urzędzenia rewizji domowej. Pan Szk. uważał postępowanie żandarmów za nielegalne i wystosował podanie do nadprokuratora o zbadanie jak dalece oni się dopuścili krępowania go w wolności i naruszenie pokoju domowego. Nadprokurator odrzucił wniosek z nadmianieniem, że niema żadnych przyczyn, ażeby wytoczono proces przeciwko p. Szk. za świadomie fałszywie oskarżenie. Pan Szk. bronił się sam. Rezultatem rozprawy sądowej było uwolnienie p. Szk. od winy i kary. Dziwi nas, że obie partje uszły bezkarnie. Ciekawimy, która z partyj wyrządziła drugiej krzywdę.

Baczność!

Baczność!

Rodacy z Złotowskiego i Bytowskiego.

Wiece odbędą się:

W Złotowie w środę dnia 19. listopada r. b. o godzinie 3-ciej po południu w sali „Freundschaftsgarten“.

W Zakrzewie w środę dnia 19. listopada r. b. o godzinie 7-mej wieczorem w sali p. Luksa.

W Studziennicy w czwartek dnia 20 listopada rb. o godz. 12-tej w południe.

Referent p. Dr. Kaczmarek z Berlina.

Z Powiśla.

r. **Kwidzyn.** W śmieszny sposób wyraża jakiś Werner Schulz z Oliwy w „Weichsel Zeitung“ žal swój za „niemieckim“ Toruniem. Czytajmy co pisze: „Zawsze jeszcze niesie Wisła swoje fale tuż pod miastem, tak samo jak przed setkami lat, gdy to jeszcze niemieccy rycerze zakonnici swoje zamki budowali. Zamek się zapadł. „Leid“ spadł na kraj, gorzki „Leid“. Obcy dźwięk słychać na ulicach wszędzie, wszędzie. Patrzą na ciebie, gdy mówisz po niemiecku, jedni z nienawiścią, a drudze ze smutną radością. Kroku maszerujących batalionów niemieckich nie słychać już na drogach. Od rzeki słychać rzewną melodię, głuchą, monotonna. Sa to filisacy z Polski. Śpiewają o swojej ojczyźnie rosyjskiej gdzieś tam na Wołyniu. Obca potęga panuje tam i tu. Świat wyszedł z zawiasów. Fale Wisły szumią i szumią. We wsiach dźwięczą dzwony. W tysiącach jest modlitwa; lasy się modlą, i domy miast, łąki i fale Wisły. Znamy modlitwę ludzi, którzy już do macierzy nie należą? Modlcie się z nimi, gdyż rozchodzi się o Niemcy, ci którzy się modlą noszą „zweifach Leid“...“

Z Mazur.

* **Szczytno.** Nacjonalisci postawili kandydaturę gospodarza mazurskiego Kruschicka na pierwszym miejscu na liście do Sejmu pruskiego. Pan Kruschick o ile nam wiadomo w Sejmie Pruskim nigdy jeszcze nie przemawiał. Kandydatura jego ma zamydląć oczy Mazurów i skłonić ich do głosowania na partję, która jest Mazurów wroga.

Z innych części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** We wtorek przewożono jakąś kobietę z Piławy do zakładu dla chorych na nerwy do Królewca. W drodze kobieta otworzyła drzwi wagonu i wyskoczyła. Pociąg natychmiast zatrzymano i odstawiono kobietę do Królewca gdzie następnego dnia zmarła.

Ze Złotowskiego.

* **Wielki Gawlik.** Listonosz Kosinn zjadł popełnił samobójstwo przez powieszenie. K. został w czasie wojny kilka razy zasypany i od tego czasu cierpiał na nerwy.

* **Nowy Buczek.** W niedzielę 9. bm. urządzono tu zabawę podczas której zaczął Leo Klich zaczepiać innych gości. Przy końcu zabawy, gdy swn cieśli Alojzy Jahn wracał do domu, uderzył go Klich nożem w głowę a następnie tak długo bił go szklanką ności. Karczmarza, który przybył napadniętemu na od piwa po głowie dopóki J. nie stracił przytomności zadał też kilka ran w głowę. J. będąc chory na płuca przybył z Berlina do swego ojca w celu wypoczynku.

Zdania i myśli.

Nie ma odrodzenia ekonomicznego bez odrodzenia normalnego! Jak nasza nędza nam spowszedniała, jak zubożnieliśmy na jej objawy, także nam się dziwnym wydaje, jeżeli ją ktoś za coś niezwykłego, anormalnego uważa — tak też spowszedniał nam upadek moralny, zubożnieliśmy na te wszystkie objawy lekkomyślności i zupsucia, które nas zewsząd otaczają. Ażeby należycie wyobrazić sobie ogrom naszej nędzy, trzeba mieć osobiste doświadczenie krajów zamożnych. Trzeba mieć do czynie-

nia z cudzoziemcami, z innymi narodami, ażeby się przekonać, jak często się trzeba wstydić, że się jest Polakiem. Pod każdym względem, czy to prawdomówności czy to pracowitości, obowiązkowości, oszczędności i wykształcenia, przeciętna u Polaka jest niższą od przeciętniej u innych narodów europejskich. Na co nam się przyda zasiew bohaterski, jeżeli typu wvrobionego w nielicznej garstce obrońców Ojczyzny nie upowszechnimy, jeżeli nie zrobimy ogólnym typem narodowym, co się stało typem wybranych jednostek.

Stanisław Szczepanowski.
Różnica między realnym poglądem polityków a uczuciowym patriotów a wogóle zapaleńców leży w tem, że z politycznego umiarkowania można bić monetę — chociaż czasem fałszywa, ale zaraz, z uczuć zaś politycznych, zbyt gorących i gwałtownych — w przyszłości.

Henryk Sienkiewicz.

Rozmaitości.

Uczmy się i bawmy!

Które godziny zaliczyć mamy do zmarnowanych? Warto się nad tem zastanowić! Chwile spędzone na **wesołej, zdrowej zabawie, nie są stracone.** „Ciągłe nauka, nigdy zabawy, a człowiek będzie tępy, niemrawy“ — mówi angielskie przysłowie. Musisz pamiętać jednak o tem, że ciągłe zabawy, nigdy nauki, a będą same nieuki“. Oto twoje zadanie. Masz wnieść tę samą ochoczość do nauki, jak do zabawy. Ani pracować, ani bawić się nie możesz bez przerwy. Ruchliwa, wesoła zabawa, jest najlepszym przygotowaniem do pracy, a dzielna, energiczna praca doskonale przysposabia do rozkoszowania się zabawą.

Z książki X. Oraczeńskiego „Jak się uczyć“.

W kraju Mormonów

można mieć 13 żon i 250 potomków.

Stolicą kraju Mormonów jest miasto Salt Lake City. Miasto to niczem nie różni się od innych miast amerykańskich, a odznacza się bardzo wielką czystością. Wielożeństwo obecnie już u Mormonów znikło. Ale jeszcze istnieje wiele rodzin dawnych, w których jeden mężczyzna ma kilka żon. Rodziny te mają bardzo patriarchalny wygląd i co dziwnejsze, że w rodzinach tych żony żyją ze sobą zupełnie zgodnie. Dawniej panował zwyczaj, że każdy mąż musiał mieć przynajmniej trzy żony. Jeżeli Mormończyk zamierzał pojąć nową żonę, musiał na to uzyskać pozwolenie żon dawnych. Zazwyczaj pierwsze żony pozwolenia takiego nie odmawiały, obawiając się, aby odmową taką nie zrażać sobie niepotrzebnie męża.

Mormonowie posiadają bardzo wiele dzieci.

Brigham Yung, wielki przewodnik i prorok miał trzynaście żon i 250 potomków jego walczyło w światowej wojnie.

Pierwsi Mormonowie byli typowi pionierzy, a-wantownicy i nie wykształceni. Byli to jednak bardzo dzielni ludzie, a fanatyzm i jedność dodawały im sił do wykonywania wielu dzieł, które jeszcze dzisiaj w zdumienie wprawiają. Mormonom nie wolno pić kawy, herbaty, ani używać tytoniu. Dzisiaj jeszcze nie wolno kobietom Mormonów pozwolić sobie na najmniejsze nawet decolte.

Mormonów nie lubiono w miastach, ponieważ stanowili oni konkurencję dla innych robotników, ich religja bowiem nakazywała im tyle tylko brać pieniędzy ile im niezbędnie potrzeba do skromnego życia.

Smith podobnie jak Mojżesz poprowadził swoich wyznawców przez Amerykę ze wschodu na zachód, aż zaprowadził ich na jezioro słone, gdzie się Marmony ostatecznie osiedlili.

Uthas okazało się rzeczywicie ziemią obiecaną, która dostarcza Mormono mnietylko zboża, ale też srebra, miedzy i złota.

Starzy wyznawcy dawnej religji Mormonów obawiają się, że sekta powoli rozplynie się, ponieważ już dzisiaj daje się zauważyć silne rozluźnienie i oziębienie religjne a stosunki z innymi ludźmi wprowadzają między Mormonów wiele zwyczajów, których tu dawniej nie znano.

Od wyjąwnictwa.

— r. **Pan Klein w Kw.** Gazety pod wymienionymi adresami przekazaliśmy. Trzeba zapytać się na pocztce: „Wo sind die ueberwiesenen Zeitungen geblieben?“

Ruch towarzystw.

Kwidzyn. Wielki wiec przedwyborczy odbędzie się w niedzielę dnia 23-go listopada zaraz po nabożeństwie w Resursie, Herrenstr. 14. Mówcy przybędą pozamiejscowi. Żaden Rodak nie powinien w domu pozostać lecz przybyć na wiec, a będzie wiedział jak głosować i na kogo. Chodzi o obronę wiary św. i mowy macierzystej, która wróg chce nam wyrwać.
Komitet Wyborczy.

Tychnowy. Wielki wiec przedwyborczy odbędzie się w niedzielę dnia 23 listopada o godz. 4 po południu na sali p. Fr. Kaszubowskiego. Mówcy zamiejscowi przybędą. Brzybądźcie wszyscy! Matki i żony, nie dopuście, aby dorosłe dzieci wasze i mężowie w domu pozostali, lecz przyslijcie ich na wiec i same przybądźcie.
Komitet Wyborczy.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.



W sobotę, 15. listopada zmarł w Poznaniu opatrzony Sakramentami św. nasz kochany brat, szwagier, stryj i wuj śp.

Franciszek Pieniężny

przeżywszy lat 64.

Donoszą o tem z prośbą o pobożne westchnienie za duszę zmarłego

Władysławostwo Pieniężni

Joanna Pieniężna

Sewerynostwo Pieniężni

Olsztyn, 17. listopada 1924.



Do patentu zameldowane w kraju i zagranicą.

Szanownej Publiczności
podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, iż otrzymaliśmy
generalne zastępstwo
na wynalezioną codopiero
kropielniczkę

hygieniczną, której wzór okazuje poboczna rycina.

Kropielniczki nasze odróżniają się od dotychczas używanych **bezwzględną czystością i pięknym wyglądem** oraz mają tę specjalną zaletę, że **woda w nich nie wysycha**.

Mamy na składzie kilkanaście wzorów, gustomnie wykonanych w drzewie, w różnych metalowych odlewach, w celulojdzie. Zalety naszych kropielniczek znalazły powszednie uznanie i przyjęte zostały w kołach Wielebnego Duchowieństwa z wielką przychylnością. Otrzymane z kół tych liczne uznania i polecenia ogłosimy w dalszych inseratach.

Polecając się łaskawym względem Szan. Publiczności kreślimy z wysokim szacunkiem

P. & A. Czerlitzki, Olsztyn,
ul. Dworcowa 87.

Włosie końskie

kupuje dla własnego wyrobu

L. Loewy, fabryka szczotek,
ul. Prosta (Richtstr.) 32.

OBWIESZCZENIE

Ubania, paletoty, spodnie, koszule, wyroby futrzane, kałesony, buty wojskowe i obuwie dla kobiet płaszcze damskie, suknie, bluzki, mikroskopy dla rewizora mięsa itd. sprzedaje bardzo tanio

Skład starych rzeczy

Weiss

ul. Jakóba 9. — Telefon 803.

Maszyny do szycia

wszelkich fabrykatów i systemów jak Singer, Neumann, Viktoria, Stoewer, Pfaff itd.

sporządza
predko i tanio

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.

Szczury i myszy

wyniszczą się napewno bacylami cholerycznymi lub świeżą cebulą morską. Zawsze świeże do nabycia
Drogerja pod Krzyżem
właściciel Emil Niess
Wartembork, rynek 95
narożnik ulicy Kościelnej.

Pieniądze na hipoteki

ma do oddania

A. Pauka, Olsztyn, ul. Dworcowa 1.

Pracownia futer

K. Wundheilera

ul. Warszawska (Warschauer) 62

poleca:

wyroby futrzane

**we wielkim wyborze
po cenach niskich.**

Otwarcie!

Zakład optyczny i mechaniczny

Prace wykonujemy tak przy pracach nowych jak i reparacjach czysto i po najtańszych cenach.

Olsztyn, 15 listopada 1924.

Ul. Cesarska (Kaiserstrasse) 41.

Richard Herbig.

Wszelkie towary kolonialne

jak: **mydła, proszki do prania** itd. kupuje się najtaniej w

Drogerji pod Krzyżem
właściciel Emil Niess
Wartembork, Rynek 95
narożnik ulicy Kościelnej.
(Naprzykład:

Faryna funt 35 fen.
Czysty smalec funt 1 mk.
Margaryna funt 65 fen.
Olej siemienny litr 1.20 mk.
Kawa, herbata, kakao itd.
po korzystnych cenach.

Niedoścignione

w jakości i konstrukcji są moje pierwszorzędne
Langschiff, Schwingschiff
i Central Bobien



maszyny do szycia
dla użytku domowego i przemysłu. — Długoletnia piśmienna gwarancja. Odplata dozwolona.

M. Peiser,
ul. Prosta 6.

Białe i kolorowe

piecze kachlane

poleca

Fabryka piecy F. Lehnardt,

ul. Olsztynkowa 34 (Hohensteinerstr.)
Tel. 534.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską“!

Zeitungs-Bestellungs-Formular!

Ich bestelle hiermit für den Monat Dezember die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Altenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 40 Pfg. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:
(Vor- und Zunahme)

Miejscowość:
(Wohnort)

Obige 2.00 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.